

Władysława Wasilewska

1922-2004



12 lutego 2004 r. bibliotekarstwo polskie poniosło wielką stratę: zmarła Władysława Wasilewska, wieloletnia redaktorka „Poradnika Bibliotekarza”, Honorowy Członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, bibliotekarka pracująca przez znaczną część życia zawodowego z młodzieżą i dla młodzieży.

Urodziła się 25 czerwca 1922 r. w Krakowie w rodzinie palacza PKP. W Krakowie ukończyła szkołę powszechną i Państwowe Gimnazjum Krawieckie. W czasie okupacji uczęszczała do Liceum Pedagogicznego, a po jego zamknięciu – do szkoły zawodowej, przez cały czas pracując. Zaraz po wojnie zdała egzamin uzupełniający w zakresie Liceum Przemysłu Odzieżowego i uzyskała świadectwo dojrzałości. Mając zamiłowania i zdolności humanistyczne, zapisała się w r. 1945 na polonistykę Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równolegle pracowała jako instruktor zawodu w Prywatnym Żeńskim Gimnazjum Krawieckim im. św. Andrzeja. Wysokie kwalifikacje krawieckie przydawały jej się później wielokrotnie.

W r. 1948 wyszła za mąż za kolegę ze studiów – Zbigniewa Wasilewskiego i razem z mężem przeniosiła się do Warszawy. Ale Kraków – jak pisze we wspomnieniu pośmiertnym jej syn, Juliusz Wasilewski – „*trwał w Niej zawsze. Rodzinny Kraków, z którego wyniosła poczucie obowiązku, rzetelność, wrażliwość na zwyczajne ludzkie sprawy, życzliwość dla innych, skromność. Te cechy prowadziły Ją przez całe życie. Niewiele osób wie, że przez wiele lat z trudem pokonywała nieśmiałość*”.

W r. 1952 uzyskała dyplom magistra filologii polskiej na UW i podjęła z nakazu pracę w Młodzieżowym Domu Kultury, gdzie prowadziła Pracownię Literacką. W r. 1955 przeniosiła się wraz z placówką

do Pałacu Młodzieży, gdzie pełniła funkcję kierowniczkę Działu Czytelniczego. Chciała jednak pracować w szkole. W l. 1957/58 uczestniczyła w pierwszym korespondencyjnym kursie dla pracowników bibliotek szkolnych, prowadzonym przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy i od r. 1959 rozpoczęła pracę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Batorego. Pracowała tam jako bibliotekarka – do wakacji 1970 r. Wspólnie z Różą Wykową (poświęciła swej starszej koleżance piękne wspomnienie w „Bibliotece w Szkole” 2001 nr 6) zorganizowała od podstaw bibliotekę. Pisząca te słowa zna to z własnego doświadczenia: zastawało się w szkole niezewidencjonowane książki, zwalone na stertę albo, w najlepszym wypadku – ułożone na półkach według numerów inwentarza.

Po uporządkowaniu zbiorów i dokumentacji, po zorganizowaniu precedensowego w tamtych czasach wolnego dostępu do półek i wyodrębnieniu czytelnicy z lokalu bibliotecznego, panie: Wasilewska i Wykowa z wielkim zapałem zabrały się do tworzenia pierwszego w Warszawie porządnego warsztatu informacyjnego biblioteki szkolnej. Złożyły się nań: bogaty księgozbiór podręczny, katalogi, kartoteki zagadnieniowe – bibliograficzna i tekstowa, kartoteka portretów, ilustracji, materiałów do obchodów rocznic i uroczystości szkolnych, zbiór zestawień bibliograficznych, archiwum referatów uczniowskich z bibliografią załącznikową. Wymagało to uważnego przejrzania nie tylko roczników czasopism, ale i całego księgozbioru, uwzględniano bowiem również książki i ich fragmenty na dany temat. A tematów (hasel przedmiotowych) w kartotekach było dużo, starano się bowiem opracować bazę bibliograficzną do wszystkich przedmiotów nauczania. „... *czasami z jednej książki trzeba wypisać kilkanaście kart o różnych hasłach,*

aby ująć w pełni materiał w niej zawarty. Oplaca się to z nawiązką” – pisały panie w 1963 r. w roczniku „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”.

Kartoteki z Liceum Batorego były rewelacyjną nowością. Dla uzmysłowienia wagi tego przedsięwzięcia: w czterdzieści lat później, w 2003 r., prawie cały komplet słuchaczy (ok. 30 osób) kursu kwalifikacyjnego dla nauczycieli bibliotekarzy oświadczył, że w ich bibliotekach nie ma do tej pory kartotek, a sporadycznie – nawet katalogów! Ważne, że do tej mrówczej pracy bibliotekarki potrafiły zachęcić kilkudziesięciu uczniów i zjednać do współpracy niektórych nauczycieli.

Nowatorskie podejście Władysławy Wasilewskiej do roli biblioteki szkolnej w dydaktyce i wychowaniu znalazło również wyraz w przysposobieniu biblioteczno-informacyjnym uczniów, wówczas jeszcze oficjalnie nie obowiązującym bibliotekarzy. Panie prowadziły lekcje biblioteczne, wykorzystując godziny wychowawcze i zastępstwa, podczas których uczniowie uczyli się korzystać z warsztatu informacyjnego biblioteki, znajdować materiały do referatów, tworzyć tematyczne spisy bibliograficzne. Nauczyciele byli też zachęceni do przeprowadzania lekcji przedmiotowych w bibliotece. W wyniku takiej działalności wielu uczniom udało się zaszczepić nawyk samokształcenia.

Biblioteka Liceum Batorego była wykorzystywana przez warszawskie Kuratorium do propagowania nowoczesnych metod pracy z czytelnikami podczas zebrania samokształceniowych bibliotekarzy szkolnych. Podsumowaniem prac bibliotekarskich W. Wasilewskiej stał się podręcznik jej autorstwa „Wiedza o książce” (1966), szeroko wykorzystywany w kształceniu polonistów w Studiach Nauczycielskich i Wyższych Studiach Nauczycielskich.

Nie dziw więc, że Pani Władysława w r. 1970 awansowała na stanowisko wizytatora ds. bibliotek szkolnych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Opracowała tam instrukcję o przygotowaniu uczniów do korzystania z informacji (1971) i podjęła starania o zmianę norm zatrudniania bibliotekarzy szkolnych. Okazało się jednak, że praca urzędnicza nie satysfakcjonuje Jej, toteż po dwóch latach na własne życzenie wróciła do swojej ulubionej szkoły i do swoich uczniów, wśród których czuła się szczęśliwa, chociaż mniej zarabiała.

Obok pasji bibliotekarskich i dydaktycznych w życiu Władysławy Wasilewskiej ujawniły się zamiłowania i talent do pracy redaktorskiej. W l. 1969-1974 zredagowała pięć tomów „Rocznika Biblioteki Narodowej”. W r. 1976 Zarząd Główny SBP powołał Ją na stanowisko redaktor naczelnej „Poradnika Bibliotekarza”. Pełniła tę funkcję przez prawie 23 lata – do 1998 r., kiedy to czując narastające zmęczenie różnymi trudnościami zgłosiła rezygnację.

Początki pracy były bardzo trudne: pustateczka redakcyjna, wiele łączonych numerów, znaczne opóźnienia w druku. Powoli, z uporem i starannością radziła sobie z kłopotami, przeważnie zdana tylko na siebie – z wyjątkiem 9 lat, kiedy miała do pomocy sekretarza redakcji w osobach Cecylii Gugulskiej i Małgorzaty Grochockiej. Gdy odchodziła z „Poradnika”, Jej kartoteka autorów zawierała ponad 600 nazwisk, obok autorytetów – wielu szeregowych bibliotekarzy-praktyków, pragnących podzielić się z czytelnikami swymi doświadczeniami. Za kadencji W. Wasilewskiej prenumerowany nakład „Poradnika Bibliotekarza” w latach 80. przekroczył 20 tys. egzemplarzy, czego do dzisiaj żadne polskie czasopismo bibliotekarskie nie osiągnęło.

Zarząd Główny SBP tak ocenił Jej dorobek redaktorski: „Czasopismo pod kierunkiem Władysławy Wasilewskiej stało się płaszczyzną upowszechniania wiedzy bibliotekarskiej, profesjonalnej wymiany doświadczeń, integracji licznych grup zawodowych, szczególnie bibliotekarzy bibliotek publicznych i szkolnych”. W r. 1996 ZG SBP uhonorował „Poradnik Bibliotekarza” Medalem 70-lecia SBP.

„Poradnik” pilnie nadążał za przemianami w bibliotekarstwie, publikując artykuły o problemach bibliotek samorządowych, o łączeniu bibliotek szkolnych z publicznymi, o komputeryzacji, o marketingu bibliotecznym, informacji biznesowej, edukacji czytelniczej i informacyjnej, ekologicznej, regionalnej, o obsłudze czytelników chorych i niepełnosprawnych, o najlepszych osiągnięciach bibliotekarstwa światowego. Wiele miejsca zajmowały tak bliskie sercu Pani Władysławy i znane z własnej praktyki problemy bibliotek szkolnych. W wywiadzie udzielonym Krystynie Kuźmińskiej („Por. Bibl” 1991 nr 1) powiedziała: „Bardzo owocnie układała się współpraca z bibliotekarzami szkolnymi, którzy są grupą aktywną, o dużych możliwościach, obiecującą także na przyszłość (...). Nawet gdy coś było nie dość dopracowane, ale ciekawe, warte upowszechnienia, zasługiwało na zabiegi redakcyjne, aby rzecz szła do druku”. Trzeba podkreślić wielką dbałość P. Władysławy o staranny kształt językowy pisma i o dokładną korektę.

Ideę współpracy redakcyjnej ze środowiskiem nauczycieli bibliotekarzy kontynuuje syn Pani Władysławy, Juliusz Wasilewski, twórca Agencji „Sukurs”, redaktor „Biblioteki w Szkole” (1991-), wydawca czasopisma „Wszystko dla Szkoły” i innych publikacji. Właśnie pod Jej okiem jako nieformalny sekretarz wprowadzał w „Poradniku” innowacyjne pomysły redakcyjne i szlifował w satyrycznych felietonach swoje ostre pióro i znakomity talent pisarski.

Pani Władysława znajdowała również czas na pracę społeczną w SBP, poświęcając jej wiele energii i umiejętności. W latach 1967-1993 pełniła następujące funkcje: członka Zarządu Okręgu w Warszawie (1967-1970), członka Zarządu Głównego (1970-1973), przewodniczącej Sekcji Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych ZG (1972-1976), członka Prezydium ZG (1973-1976), sekretarza generalnego SBP (1981-1985), przewodniczącej Głównego Sądu Koleżeńskiego (1986-1993). W latach 1977-1980 pracowała na stanowisku dyrektora Biura ZG SBP.

Wykształcenie polonistycznie Pani Władysławy zaowocowało w jeszcze jednej dziedzinie – w pracy edytorskiej. W r. 1975 opublikowała listy Żeromskiego do Henryka Bukowskie-

go. Od r. 1977 brała udział w pracy zespołu przygotowującego pod kierunkiem prof. Zbigniewa Golińskiego krytyczne wydanie pism Żeromskiego (pisarza obdarzanego przez Nią wielką miłością). Jest to żmudna praca, wymagająca zgodnie z regułami tekstologii uważnego przeczytania kolejnych wydań danego dzieła za życia pisarza, wynotowania wszystkich odmian tekstu, po to, by ustalić kształt tekstu zgodny z intencją autora, opatrzyć go komentarzem i wykazem odmian tekstu. W ten sposób Pani Władysława przygotowała do druku „Promień”, „Syzyfowe prace” i „Ludzi bezdomnych”. Rozpoczęte prace nad trylogią „Walka z szatanem” utrudniła jej w ostatnich latach choroba. Boleśnie to przeżywała. Pisała do mnie w październiku ub. r., okazuje się – cztery miesiące przed zgonem: „Niestety, nie mam czym pochwalić się Pani. Widocznie za słabo się staram, a tu czas nieubłagany ucieka. Chyba najtrudniej uporać się z własnymi ułomnościami i z nimi nie przesadzać”. W słowach tych kryje się kwintesencja charakteru Pani Władysławy (Władki, jak się podpisywała w listach do mnie) – Jej skrupulatności i twardego wymagań wobec siebie w wypełnianiu podjętych zadań

Pan Juliusz tak pisze o swojej Mamie: „Nigdy nie zabiegała o pieniądze, chociaż przez większość życia borykała się z ich niedostatkiem. Nigdy nie szukała zaszczytów, awansów, stanowisk. Gdy trzeba było coś zrobić, to po prostu to robiła (...). Jeżeli o coś pytała, to najwyżej: „na kiedy?”, a nie: „za ile?”. Pewnie dlatego nigdy się nie nudziła. Podejmowała się zadań, które wydawały się nie do udźwignięcia dla jednej, w dodatku drobnej osoby. Tymczasem ona to zadanie wykonywała, zresztą głównie nocami, bo przecież w dzień musiała iść do pracy, a także poświęcać czas dwojgu dzieciom, które sama wychowywała”.

Jej pracowitość, sumiennność, prospołeczna postawa zostały dostrzeżone i nagrodzone licznymi odznaczeniami: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim OOP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Odznaką Tysiąclecia, Honorową Odznaką SBP, tytułem Honorowego Członka SBP, Nagrodą im. Heleny Radlińskiej III stopnia.

Pani Władysława była dla wielu osób, również i dla mnie, autorytetem moralnym, wzorem życzliwości dla ludzi. Miałam zaszczyt i przyjemność poznać Ją na jednym ze Zjazdów SBP w końcu lat 70. dzięki zaprzyjaźnionej z Nią Elżbiecie Sawickiej, ówczesnej przewodniczącej Sekcji Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych SBP. Pani Władysława ujęła mnie swą skromnością, wyciszeniem, delikatnością, wielką kulturą osobistą. Jakoś tak spontanicznie nawiązała się między nami nieformalna współpraca na długo przed moim członkostwem w Kolegium Redakcyjnym „Poradnika Bibliotekarza”. Posyłałam opracowane przeze mnie redakcyjnie artykuły swoich słuchaczy. Zawsze były publikowane. Część autorów zachęcona debiutem zasilili grono stałych współtwórców czasopisma. Pani Władysława zaś przysyłała mi materiały do oceny, gdy miała wątpliwości, czy warto je drukować. Odmowa druku widocznie sprawiała Jej

przykrość, wołała więc upewnić się co do swoich racji.

Jestem też Jej wdzięczna za wnikliwą merytoryczną recenzję wydawniczą moich wzorów tablic i foliogramów do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych (1990).

W ciągu ostatnich kilku lat zmagala się z wyniszczającymi chorobami. Wiedząc o ich nieuleczalności raczej starała się bagatelizować zagrożenie, nigdy nie skarżyła się, dzielnie znosząc swój los. Przebywała w Komorowie pod Warszawą pod opieką córki Barbary i jej męża. Była i jest w pamięci tych, którzy Ją znali, Pięknym, Jasnym Człowiekiem.

Została pochowana na warszawskich Powązkach, żegnana przez bardzo liczne grono osób.

Jadwiga ANDRZEJEWSKA

PS. Czy słuszny jest tytuł rubryki poświęconej zmarłym: Nieobecni? Chyba nie! Ci, co odchodzą w inny wymiar

świata, jeśli żyli uczciwie, solidnie i życzliwie dla innych, są nadal obecni w sercach i pamięci bliskich, przyjaciół, uczniów, znajomych. A jeśli zostawili po sobie dowody twórczego wysiłku, **żyją w swoich dziełach**, które według słów poety ocalały ich „ślad na drogach od zapomnienia”. Ze wzruszeniem spoglądam na półkę w domowej bibliotece, wypełnioną tomami „Poradnika”, zredagowanymi przez Panią Władysławę. Ma Ona swoje miejsce na regałach tysięcy bibliotek! I w umysłach, i w czynach wielu bibliotekarzy, którym „Poradnik” pomógł w codziennej bibliotecznej krzątaniu, których natchnął do nowych pomysłów i ośmielił do ich publicznej prezentacji. I w pasjach poznawczych Jej wychowanków, których zachęciła do samokształcenia i nauczyła je uprawiać.

Pani Basiu! Panie Juliuszu! Z wyrazami głębokiego współczucia przyjmijcie Państwo słowa pociechy: Wasza Ukochana Mama **jest i będzie obecna w kulturze polskiej!**

Wspomnienie o Władysławie Wasilewskiej

Władka Wasilewska – bo tak najczęściej mówiło o Niej grono zaprzyjaźnionych nauczycieli bibliotekarzy – zapisała się jako wspaniały Człowiek, Przyjaciel, profesjonalista w pracy. Tworzyła od podstaw bibliotekę szkolną w jednym z najlepszych liceów warszawskich – II LO im. Stefana Batorego.

Pracowała krótko w Ministerstwie Oświaty jako główny wizytator, jednakże swoje zawodowe życie związała ze szkołą i do niej wróciła. Potrafiła zafascynować młodzież swoimi zajęciami zwłaszcza z zakresu kształtowania umiejętności wyszukiwania materiałów na określony temat. Posiadała nadzwyczajną cechę osobowościową, mianowicie nigdy nie wytykała błędów, lecz zwracała uwagę na choćby najmniejsze pozytywy.

Samodzielnie przygotowywała pomoce do zajęć: plansze z opisem katalogowym, bibliograficznym, plakaty upowszechniające czytelniczo, regulaminy. Pisała piękną techniką –

odręcznie. Tak wykonanych plansz nie powstydziliby się najlepszy grafik komputerowy.

Pisała też z talentem. Godny podziwu był też warsztat naukowy książek, które wydała: *Wiedza o książce; Stefan Żeromski – listy do Henryka Bukowskiego*. Pisarstwo i życie Żeromskiego stanowiło jej wielką pasję.

Jako początkujący doradca metodyczny ds. bibliotek szkolnych miałam ogromną treść przed pierwszym kontaktem z Władysławą, jednakże Jej nadzwyczaj ciepły stosunek do ludzi rozładowywał zawsze sytuację – wspomina prezes Towarzystwa, Barbara Tomkiewicz.

Uchodziła w środowisku zawodowym za swoistą „encyklopedię wiedzy” bibliotekarskiej i humanistycznej. Chętnie udzielała potrzebnych informacji i porad, nawet telefonicznie.

Miała dar zjednywania przyjaciół, umiejętność obcowania z ludźmi, roztaczała swoistą aurę życzliwości

i szacunku dla każdego, z kim się stykała w pracy lub na gruncie prywatnym.

Ostatnie spotkanie z Władką miało miejsce w Jej ukochanej szkole – II LO im. Stefana Batorego 15. marca 2003 roku na zorganizowanym tam przez Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich VIII Ogólnopolskim Forum Nauczycieli Bibliotekarzy pod znamienym hasłem *Pasja czytania*.

Podczas obrad Forum Władka spotkała się ze swymi współpracownikami i wychowankami oraz udzieliła obszernego wywiadu na temat własnych zamiłowań czytelniczych.

Odszedł od nas Człowiek, którego nie sposób zapomnieć. Pozostanie na trwałe zapisana we wspomnieniach ludzki i w dziejach polskiego bibliotekarstwa.

Żegnaj Droga Władko.

Przyjaciele z grona
Towarzystwa Nauczycieli
Bibliotekarzy Szkół Polskich